Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204 115.

Cena pojedyńczego egzemplarza 10 groszy.

DRWĘCA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ i „ROLNIK“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodn. we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów miesięcznie z doręczeniem 1,30 zł. Kwartalnie wynosi z doręczeniem 3,89 zł.

Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo „Drwęca“ Sp. z o. p. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 15 gr, na stronie 3-łamowej 50 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe słowo (tłusto) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze.

ROK XIV. NOWEMIASTO-POMORZE, SOBOTA, DNIA 31 MARCA 1934 NR. 38

Święto Zmartwychwstania, to święto triumfu.

Zmartwychwstał Pan prawdziwie, Alleluja! Okrzyk ten zwycięstwa i wesela rozbrzmiewa dziś po całym świecie, gdzie tylko serca chrześcijańskie biją, boć to znowu święto triumfu prawdy nad kłamstwem, dobra nad złem, Boga nad piekłem. Daremnie wysilała się żydowska nienawiść, daremnie zgotowała Sprawiedliwemu haniebną szubienicę krzyżową, daremnie przykładała pieczęcie do grobowego kamienia. — Wszystko w niwecz obróciła wszechmoc Tego, któremu zgubę zgotowano. Alleluja, Jezus żyje, już go więcej grób nie kryje! Oto hymn triumfu Chrystusowego, który dziś rozbrzmiewa po całym świecie.

A triumf Chrystusowy jest zarazem i triumfem naszym.

Wolnismy już i wyzwoleni. Niema więcej prawa do nas stary wróg — kajdany sromotnej niewoli leżą skruszone u nóg naszych... Zapłacił za nas, wywalczył nam swobodę miłosierny Pan kosztem najszlachetniejszej, najwznioślejszej ofiary. Rzucił się w bój krzyżowej męki i poświęcając się za nas, przywrócił nam utraconą wolność i godność dzieci Bożych. A teraz w Zmartwychwstaniu swojem ostateczny odnosi triumf nad śmiercią i piekłem.

Niema już śmierci. — Zwyciężona! Jest tylko sen, którym posnęli ci, co odeszli ze znakiem wiary, aby zbudzić się do nowego, bujniejszego życia. „Jam jest Zmartwychwstanie i Zywot“, mówi Pan. Kto wierzy weń, nie umrze na wieki.



To też, ilekroć powracają wielkanocne święta, budzi się w sercach i rozpala wiara i nadzieja; jak gdyby nowe tchnienie wiosny ożywiło duszę.

Wielkanocne dzwony głośno śpiewają pieśń triumfu życia nad śmiercią, mówią, że warto żyć, bo jest cel w życiu promienny i jasny — że warto i cierpieć, bo cierpienie to droga do chwały i zwycięstwa.

Niema też już więcej zwycięstwa fałszu nad prawdą, zła nad dobrem. Jest tylko walka, jest bojowanie dobra ze złem, prawdy i prawości z przewrotnością i fałszem, ale nigdy już na świecie nie może się stać tak, by fałsz wziął górę nad prawdą, zło nad dobrem — u tych, którzy w imię Chrystusa walczą.

Coprawda bez Golgoty nie byłoby Wielkanocy. To też wszystko, co ma zmartwychwstać, wpierw musi obumrzeć. Ziarno pszeniczne, które rolnik rzuca do ziemi, tylko gdy zginie, wyda z siebie owoc. Tak i w życiu ludzkiem. Z poświęcenia, z ofiary, z zaparcia się siebie wykwita cudny kwiat cnoty, zasługi, nieśmiertelności.

Ciężkie i dziś przeżywamy dni i jeszcze gorsze nas czekają. Niechaj nam triumf Zmartwychwstałego Zbawiciela otuchy dodaje! Od smutnej ziemi oderwijmy dziś oczy i zwróćmy je tam, skąd biją blaski nieśmiertelnej chwały. Bierzmy światło i krzepiącą moc z Chrystusowego Swiatła, życie z Jego Zycia, zwycięstwo z Jego Zwycięstwa! Nabierzmy dziś tej niezłomnej otuchy, że kto z Chrystusem cierpi, z Chrystusem też i triumfować będzie.

Naszym Szan Abonentom, Czytelnikom i Przyjaciołom życzymy z całego serca „Wesołego Alleluja“!

Wesoły nam dzień dziś nastał!

Nastał nam wesoły dzień,
Minął smutek, śmierci cień, —
Spływa słońce płynnem złotem,
Wiary łączy silnym splotem
Ludzkość całą Zmartwychwstały.

On pokonał piekła złość,
By odrodzić ziemską włość,
Dusze ludzkie chcąc odmienić,
Ziemię z niebem chcąc ożenić. —
Swiat radością dziś drży cały!

Alleluja! Jakby grom,
Kładzie tamę bólom, łzom.
Zerwał grzechu Bóg łańcuchy,
Ludzie, niby jasne duchy,
Patrzą śmiało w świty zórz.

Triumfuje dzisiaj Krzyż,
Głos brzmi z światła: „Za mną wzwyż“!
Szczęściem świat niech się rozdzwoni,
A niewiara niech się płoni!
Ty, Narodzie, Bogu służ!

Dziś z zaświatów płynie wiew,
Chórat dzwonów dźwięcznych, śpiew.
Skrzydeł czujesz powiew lekki;
Tęsknot ludzkich całe wieki
Zmartwychwstania ziszcza dzień.

„Alleluja“ wokół brzmi.
Niechaj gra po wszystkie dni
W smutku pełnym tym padole,
Niech roztacza aureole
I niebiańskich przedsmak tchnień!

Bonifacy Chmielewski.

Szwedzki minister pośrednikiem między Polską i Litwą?

Królewiec. W Kownie oczekuje się przybycia szwedzkiego ministra spraw zagranicznych, Sandlera. Minister szwedzki przybędzie do stolicy Litwy po wizycie w Rzymie, gdzie będzie konferował z łotewskiemi sferami politycznemi co do możliwości unji państw bałtyckich.

W niemieckich kołach politycznych przywiązuje się dużą wagę do tego, że min. Sandler po rozmowach w Kownie uda się do Warszawy.

Wizyta Sandlera w Kownie, a następnie w Warszawie nabiera szczególnego znaczenia, jeśli się przypomni, że szwedzkie czynniki parlamentarne ofiarowały się niedawno z pośrednictwem między Polską a Litwą. Wówczas jednak Riksdag (parlament szwedzki) odrzucił ten wniosek socjaldemokratów i nie doszło do szwedzkiego pośrednictwa w konflikcie polsko-litewskim.

Serdeczne nader przyjęcie ks. prymasa Hlonda przez Ojca św.

Watykan. Ojciec św. przyjął na posłuchaniu prywatnem ks. kardynała prymasa Hlonda. Przyjęcie to nacechowane było niezwykłą serdecznością. Pius XI wyraził szczerą radość z powodu spotkania Prymasa Polski w niezmiernie pięknych okolicznościach, mianowicie z okazji kanonizacji bł. Jana Bosko, co napełnia serce Najwyższego Pasterza szczególną radością. Zaznaczył następnie Ojciec święty swą niezmienną życzliwość dla Polski i błogosławił jej episkopatowi, duchowieństwu, wiernym i całemu narodowi.

Ks. kardynał Hlond zamieszkał, jak zwykle, w salezjańskiem hospicjum Najśw. Serca Jezusowego, założonem w swoim czasie przez błogosławionego Jana Bosko, gdzie również zamieszkali inni biskupi salezjańscy, przybyli z całego świata na uroczystości kanonizacyjne.

Obłąkany czy zamachowiec w sypialni Roosevelta.

Po Waszyngtonie opowiadają, że w nocy w niewytłumaczony sposób do pałacu prezydenta Roosevelta dostał się nieznany osobnik, niejaki Mayoder. Usiłował on wtargnąć do sypialni, wykryty jednak został przez panią Roosevelt, która zdołała go nakłonić do opuszczenia Białego Domu obietnicą, iż prezydent rozpatrzy jego petycję. Jak się okazuje, Mayoder jest umysłowo chory. Został on aresztowany przez policję. Śledztwo w tej tajemniczej sprawie jest w toku.

Wylew rzeki Dźwiny.

Miasteczko Dzisna pod wodą.

Głębokie. Lody na Dźwinie ruszyły, tworząc wielkie zatory. Po zatorze, który spowodował gwałtowne podniesienie wody, utworzył się nowy zator na przestrzeni 3 km. w odległości 8 km. poniżej miasteczka Dzisny. Woda szybko podniosła się do poziomu 8,90 m, zalewając parę ulic. Lody powyżej ujścia rzeki Dzisny do Dźwiny jeszcze stoją. Od strony Rosji sowieckiej w rejonie połockim słychać wybuchy, co wskazuje, że władze sowieckie bronią swoich mostów przed naporem lodu.

Wobec groźnej sytuacji starosta powiatowy powołał w m. Dziśnie komitet ratunkowo-powodziowy, który w porozumieniu z władzami wojskowemi poczynił przygotowania do ewakuacji mieszkań w dzielnicach zagrożonych oraz zapewnił aprowizację. Władze czuwają nad bezpieczeństwem.

154 rybaków japońskich zginęło na morzu.

Jak donoszą z Tokio, we środę zaginęło na morzu 13 łodzi rybackich ze 154 rybakami.

Przypuszcza się ogólnie, że rybacy ci stali się ofiarą straszliwego orkanu, jaki szalał w ostatnich dniach nad Japonją.

3.000 zł miesięcznie dla b. Prezydentów.

Dz. Ustaw przynosi nowelę do ustawy o honorowem uposażeniu dożywotniem Prezydenta RP. Według noweli b. Prezydentom przysługiwać będzie uposażenie w wysokości 3.000 zł miesięcznie. Wdowy i sieroty po Prezydentach otrzymają uposażenie według stawek pierwszej grupy na podstawie ogólnych zasad.

Nowela obejmuje również uposażenia Prezydentów, którzy złożyli swój urząd przed wejściem w życie ustawy. W ten sposób b. Prezydent Wojciechowski otrzyma obecnie 3.000 zł miesięcznego uposażenia. **Nowela wbrew ogólnie przyjętym zasadom ma moc działania wstecz i weszła w życie z dniem 1 lutego rb.**

Jasnowidz ks. Mermet odkrywa tajemnicę mordu?

Nowa niezwykła sensacja Paryża w sprawie zagadkowej śmierci radcy Prince'a pod Dijon.

Paryż. Z Genewy donoszą o interesującym wypadku, który może rzucić pewne światło na tajemnicę zamordowania radcy Prince'a.

Mianowicie w miejscowości Jussy, odległej o kilka kilometrów od granicy francuskiej, mieszka ks. Mermet, obdarzony niezwykłemi właściwościami psychologicznemi, mianowicie telewizją. Ks. Mermet słynie z tego, że może wykryć źródła podziemne nawet w krajach bardzo odległych, może też odnaleźć ślady zaginionych bez wieści ludzi. Na podstawie fotografji radcy Prince'a w dziennikach podał ks. Mermet najdokładniej szczegóły, tyczące się osoby tragicznie zmarłego. Zgodność tych szczegółów z rzeczywistością potwierdził syn Prince'a, który wysłał do ks. Mermeta plan miasta Dijon oraz fotografję miejsca, gdzie znalezione zostało ciało zamordowanego.

Ks. Mermet oświadczył w transie, że Prince opuścił dworzec i udał się do hotelu. Następnie ks. Mermet powiedział, iż widzi Prince'a w towarzystwie 2 mężczyzn, którzy przyjechali z nim z Paryża. Ludzie ci, których Prince prawdopodobnie znał, wsiedli z nim do auta. Prince zajął miejsce w środku. Po kilkunastominutowej jeździe obaj mężczyźni oszołomili Prince'a, a następnie zastrzyknęli mu w lewe ramię jakiś środek usypiający. Auto zatrzymało się obok zakrętu linji kolejowej. Dwaj osobnicy wynieśli Prince'a i ułożyli na torze kolejowym. Ks. Mermet z przedstawionych mu fotografij kilkunastu mężczyzn poznał Prince'a. Ks. Mermet jest pewny, że stwierdzi również identyczność morderców.

Sprawa powyższa budzi olbrzymią sensację, gdyż ma się wrażenie, że ks. Mermet odda śledztwu duże usługi.

Aresztowani w Czechosłowacji Kaszycki i prof. Kulisiewicz uniewinnieni.

Praga. W środę odbyła się przed sądem w Morawskiej Ostrowie rozprawa przeciwko Stanisławowi Kaszyckiemu i prof. Franciszkowi Kulesiewiczowi z polskiego Cieszyna.

Kaszycki, oskarżony był z § 14 ustawy o ochronie republiki, tj. o zakłócenie spokoju publicznego, prof. Kulesiewicz o to samo, a prócz tego o obrazę osoby urzędowej.

Obaj oskarżeni zostali uniewinnieni i wypuszczeni natychmiast na wolność, ponieważ prokurator nie sprzeciwiał się temu. Zastrzegł sobie natomiast trzy dni do namysłu.

Królewska para sjamska u Ojca św.

Miasto Watykańskie. Ojciec św. przyjął na audjencji królewską parę sjamską. Rozmowa trwała kilkanaście minut, a po jej zakończeniu Ojciec św. obdarował króla i jego małżonkę oraz księcia królewskiego pamiątkowemi medalami jubileuszowemi. Po audjencji papieskiej egzotyczni goście odwiedzili kardynała sekretarza stanu.

Upadek „Vossische Zeitung".

Berlin. Z dniem 31 marca przestaje wychodzić najstarszy dziennik berliński, „Vossische Zeitung", od 20 lat własność firmy Ullsteina.

Pismo to przed przewrotem hitlerowskim było głównym organem codziennym masonerji niemieckiej i miało czytelników przeważnie w sferach liberalnego mieszczaństwa oraz niemieckich żydów. Chlubiło się swym wysok. poziomem informacyjnym.

Jaja, jaja!

Alleluja! Alleluja!
Hej! Jajami sypię tu ja!
Staropolskim chcę zwyczajem
Dziś obdarzyć wszystkich jajem...

Urzędnikom, co ze strachu
Zawsze głowy kryją w piachu,
By nie stawić nigdy złu się
Ofiaruje jaja... strusie.

Dla ministrów, co w narodzie
Są najmędrsi, gdy po szkodzie,
Jaj... Kolumba pełne kosze
Do ich gabinetu wnoszę.

„Legjonom", by rączęta,
Choć umyli na te święta,
By im błota woń obrzydła:
Dam też jaja... ale z mydła.

„Kwokom", by wreszcie przejrzały,
„Poradnie" zlikwidowały,
Tego życzę dziś im szczerze,
Dając żółwie jajo świeże.

Narodowcom, by skupiali,
Cel swój wzniosły osiągali,
Całą... kurzych jaj donicę
Na pożywną jajecznicę.

Wszelkiej „sanacyjnej" prasie,
Którą w tak olbrzymiej masie,
Rozrzuca się dziś po kraju:
Krokodyla... dam po jaju!

Grandom, bandom, włóczykijom
I też innym kanaljom,
Zamiast bomby dać łzawiące,
Daje jajko, lecz... cuchnące!

I dla żydów, że Judasza
Sławią jako Mesjasza,
Węża jajo mam jedynie,
Schwytanego w Palestynie.

„Komornikom", co już całkiem
Nas wypróżnili z żółtkiem, białkiem,
Dziś ostatnią dam jałmużnę,
Wielkie jajo... ale, próżne!

Ave.

Książka Hitlera zakazana na Litwie.

Litewski minister spraw wewnętrznych wydał zakaz rozpowszechniania książki Hitlera „Mein Kampf." Dotychczas wolno było osobom prywatnym sprowadzać książkę tę z zagranicy w pojedyńczych egzemplarzach pod warunkiem zgłoszenia władzy o ich nabyciu.

Radykali hiszpańscy wracają do Kościoła.

Dzienniki madryckie donoszą, że w łonie partji radykalnej objawia się ciążenie ku katolicyzmowi. 87 z pośród 113 radykałów oświadczyło gotowość poparcia takiego rządu, w którym zasiądzie przywódca katolików.

Kurs pożyczki polskiej w Ameryce.

Nowy Jork. Dn. 23 bm. zanotowano na giełdzie nowojorskiej rekordowy kurs 7-proc. polskiej pożyczki stabilizacyjnej, a mianowicie 100.

Komunikat.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państw. w Toruniu podaje do wiadomości, że z powodu znacznie zmniejszonego zaludnienia pociągów pasażerskich w czasie Świąt Wielkanocnych odwołuje bieg następujących pociągów osobowych:

W niedzielę, 1 kwietnia rb.

Poc. Nr. 1351 na linji Kowalewo P-Brodnica, odchodzący z Brodnicy o godz. 18.00 i przybywający do Kowalewa P. o godz. 21.26.

Poc. Nr. 1352 na linji Kowalewo P-Brodnica, odchodzący z Kowalewa P. o godz. 4.10 i przybywający do Brodnicy o godz. 7.35.

W niedzielę, 1 kwietnia rb. i w poniedziałek, 2 kwietnia rb.

Poc. Nr. 6145 na linji Brodnica—Mełno, odchodzący z Brodnicy o godz. 5.06 i przybywający do Mełna o godz. 6.53.

Poc. Nr. 1251 na linji Nowe Miasto P.—Lubawa, odchodzący z Nowego Miasta o godz. 12.15 i przybywający do Lubawy o godz. 13.37.

Poc. 1252 na linji Nowe Miasto P.—Lubawa, odchodzący z Lubawy o godz. 8.50 i przybywający do Nowego Miasta o godz. 10.09.

Poc. Nr. 1645 na linji Mława—Działdowo, odchodzący z Mławy o godz. 14.20 i przybywający do Działdowa o godzinie 14.47.

Poc. Nr. 1646 na linji Mława—Działdowo, odchodzący z Działdowa o godz. 15.15 i przybywający do Mławy o g. 15.42.

Poc. Nr. 1647 na linji Mława—Iłowo, odchodzący z Mławy o godz. 16.20 i przybywający do Iłowa o godz. 16.30.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Toruniu.

Wierna przyrzeczeniu matki

POWIEŚĆ.

73

(Ciąg dalszy).

Irena stała wsparta o kratę, trzymając w ręku kartę, na którą łzy jej padały gradem.

— Co to jest? — zawołała Lea wystraszona, biegnąc ku niej. — Czyżbym, chcąc ci sprawić przyjemność, przyczyniła ci tylko zmartwienia? Cóż mogę zrobić dla ciebie?

— Nic!... nic!... Jesteś aniołem dobroci, pochylonym nad przepaścią mej niezgłębionej nędzy!... Co możesz zrobić dla mnie, pytasz? Nic, tylko prosić Boga, aby usta moje przypieczętował śmiercią, zanim mi siły zbraknie do niesienia mego krzyża.

Nagłym ruchem zarzuciła ramiona na szyję Lei i wybuchnęła niepowstrzymanym płaczem. Dumna i piękna jej głowa opadła na ramię miss Gordon, która przytuliła do siebie drżącą postać z niewysłowioną, siostrzaną czułością.

— Sądziłam, że wyczerpałam już boleść do dna — żaliła się smutnie. — Tymczasem zawsze czegoś jeszcze nie dostaje... Patrz... tę kartę... ja wyrysowałam w nadziei zdobycia konkursowej nagrody, która biednej mojej chorej matce okupiłaby zdrowie i spokój. O! jakże się napracowałam nad nią, przystając pod wystawami kwiatów, aby oddać pendzlem wdzięk ich i połysk aksamitny, wypraszając u rzeźnika, aby oszczędził życie jagnięcia, zanim go odszkicuję, klęcząc przy żłóbkach dla ubogiej dziatwy, aby uchwycić różowy zakrój ust niemowlęcych... Nad tą kartą śpiewałam i płakałam i tyle w nią włożyłam trudu, nadziei, modlitwy i wiary gorącej! Za nią, myślałam, opłacę doktora i wygody dla matki i ciepłe ubranie dla niej na zimę... Zdawało mi się, że ta Boża Dziecina, dla której pracuję, nie może odrzucić mej prośby... Te trzysta dolarów byłyby mi oszczędziły podróży na południe, do której zmusiła mnie tylko ostateczność. W owym fatalnym dniu, kiedy puściłam się w drogę, poszłam jeszcze zapytać, czy konkurs nie został już rozstrzygnięty... Zdawało mi się, że dobre wieści aniołowie przyniosą mi na skrzydłach... Te trzysta dolarów stały pomiędzy mną, a śmiercią... Jutro szczęśliwi ludzie uśmiechać się będą nad moją kartą i podawać ją sobie z życzeniami z rąk do rąk, a matka moja leży w grobie, użyczonym jej z miłosierdzia, wtedy, gdy ja wśród więziennych murów, shańbiona i zbezczeszczona, wyczekuję wyroku śmierci!... O! Boże, gdzież jest miłosierdzie Twoje?

ROZDZIAŁ XV.

Świąteczne odwiedziny.

Dzień Bożego Narodzenia, chłodny i mglisty zaświtał nad ziemią, a słońce z trudnością wydostawało się z pod osłony ciężkich, szarych chmur, zaciemniających widnokrąg. Światło dzienne padało, przyćmione jeszcze przez kolorowe szyby do wnętrza domowej kaplicy, gdzie Lea zapalała świat'a i kosze kamelij i wonnych hiacyntów ustawiała po bokach ołtarza. Potem, odsłoniwszy aksamitną purpurową portjerę, oddzielającą bibljotekę od kaplicy, zasiadła do organów, oczekując na zebranie się reszty rodziny. W kaszmirowej jasnej sukni, ozdobionej falami bogatych starych koronek, z wiązanką wonnych fiołków, przypiętą do paska, wyglądała prześlicznie i oczom przybyłego na święta do rodziny Duglasa Leightona wydawała się jakby żywcem zdjęta z obrazu, przedstawiającego św. Cecylję, patronkę muzyki. (C. d. n.)

WIADOMOŚCI.

Nowemiasto, dnia 30 marca, 1934 r

Kalendarzyk. 30 marca, Piątek Wielki, Anieli Wd.
31 marca, Sobota Wielka, Balbiny p.
1 kwietnia, Niedziela, Zmartw. Chr. P., Teod.
2 kwietnia, Poniedz., Wielkanoc, Franc. a Paulo.
3 kwietnia, Wtorek, Ryszarda B. w.
Wschód słońca g. 5 — 12 m. Zachód słońca g. 18 — 07 m.
Wschód księżyca g. 20 — 55 m. Zachód księżyca g. 5 — 34 m.

Z miasta i powiatu.

Zebranie Konstytucyjne „Koła Przyjaciół Harcerzy“.

Lubawa. Dn. 22 bm. o godz. 20-tej w sali konferencyjnej tut. gimnazjum odbyło się zebranie konstytucyjne „Grona Przyjaciół Harcerzy” 22 druż. harcerzy przy państw. progimnazjum w Lubawie.

Do „Grona” weszli jako członkowie pp.: dyr. Podoba, nacz. Sądu Biernacki, sędz. Nitka, sędz. Mickholc, prof. Brzostowicz, prof. Pasierb, prof. Pawlakówna, prof. Kręca, Wałecka, dr. Zuchowska, Kochmański, Kłosowski, Hejka, Zuchowski, Strzelecki, Cichocki, Wielgomas, Przeradzki, Rudziński.

Na zebraniu dokonano wyboru zarządu i komisji rewizyjnej, w skład których wchodzą pp: przewodniczący Przeradzki, sekretarz Pawlakówna, skarbnik Brzostowicz, komisja rewizyjna dr. Zukowska i Kręca. Składka członkowska wynosi 50 gr. miesięcznie.

Celem „Grona Przyjaciół Harcerzy” jest opieka i dokładne zapoznanie się z pracą wyżej wymienionej drużyny harcerskiej. Wyznaczono również termin następnego zebrania na 16 kwietnia rb. Jednym z ważnych punktów obrad będzie ustalenie programu pracy drużyny na sezon letni. Uczestnicy zebrania postanowili również kłaść duży nacisk na urządzanie ognisk harcerskich przez drużynę, gdyż w tym właśnie kierunku idzie zainteresowanie się harcerstwem przez miejscowe społeczeństwo.

W końcu należy jeszcze podkreślić, że nastrój na zebraniu był bardzo miły i wesoły, prawdziwie harcerski. Wszystkich członków żywo zainteresowała praca w drużynie.

„Axela“

to wielki zew ludzkości, potępiający wojnę, to obraz potężnego uczucia, zwalczającego sztuczne, narzucone zgóry pojęcie wroga.

Wstrząsająca akcja, której terenem jest naprzemian niemiecki obóz jeńców i pałac hr. Reichendorfa, byłego generała pruskiego, uzasadnia w zupełności ten zew. „Axela” trzyma widza w napięciu od pierwszej chwili do końca.

Film ukaże się w Lubawie w I. święto oraz w II. święto w Nowemmieście. Do tego „Eddie Pollo” — razem 18 akt.

Specjalność dla lubowników kwiatów.

Lubawa. Mieszkańcy Lubawy, a przedewszystkiem lubownicy kwiatów, chętnie przyjmą do wiadomości, że staraniem Zarządu Miejskiego upiększono kilku klombami park miejski. Klomby te między innemi obsadzono fiołkami, które obecnie są w pełnym rozkwicie dzięki marcowej pogodzie i wokoło miły roztaczają zapach. Z tego powodu spacerowicze gromadnie dążą do parku, napawając się zapachem tych skromnych, a tak miłych kwiatków. Gdy pogoda dopisze, to niezawodnie dzięki tej nowości w święta park ten będzie licznie odwiedzany przez płeć piękną.

Przedstawienie amatorskie.

Lubawa. Dowiadujemy się, że Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia św. Winc. a Paulo w Lubawie urządza dn. 8-go kwietnia rb. na sali p. Kowalskiego przedstawienie amatorskie. Odegrana będzie sztuka Michała Bałuckiego „Sprawa kobiet”. Dobrane grono amatorów pod umiejętną reżyserją dokłada wszelkich starań, aby sztukę odegrać jak najlepiej.

Spodziewać się należy, że Szan. Obywatelstwo miasta i okolicy pospieszy gremjalnie na przedstawienie, ażeby poprzeć starania Pań Wincentek i dobre chęci pp. Amatorów. Tym sposobem przysporzy się grosza Stowarzyszeniu i dopomoże się mu w spełnianiu w dzisiejszych trudnych i ciężkich czasach jego zadania niesienia pomocy tym najbardziej potrzebującym.

Zdradzić już teraz można, że po przedstawieniu odbędzie się skromna zabawa taneczna za zaproszeniami.

O zaopatrzenie bufetu w rozmaite przysmaki postarają się panie Wincentki same. Liczyć można na to, że impreza Stow. Pań Miłosierdzia będzie miała powodzenie, bo będzie pierwszą po długiej przerwie postnej.

Za usiłowane zabójstwo policjanta i zakłócenie spokoju publiczn.

Lubawa. Przed Sądem Okręg. na sesji wyjazdowej stawali Marcin, Józef starszy i Józef młodszy Mielewczycy, Wł. Lewandowski i Leon Kozicki, wszyscy z Jeglji. Akt oskarżenia zarzucał M. Mielewczykowi usiłowanie zabicia poster. P. P. Fredego z Dębienia. W czasie zabawy 26. 11. ub. r. i zajścia z policją dobył on browninga i z odległości 3 kroków oddał do poster. F. strzał. Ołowiana kula przebiła bluzkę policjanta i zatrzymała się na sprzączce od pasa. Pozatem oskarżonym zarzucał akt oskarżenia znieważenie policji słownie oraz zachęcanie do bicia wzgl. wpływanei na otoczenie. Na rozprawę zawezwano 35 świadków z Jeglji i Ostaszewa.

Według zeznań szeregu świadków poster. P. P. popełnili błąd w czasie zabawy, co zauważono w umotywowaniu wyroku. Zaraz po zajściu M. Mielewczyk został aresztowany i przebywał do rozprawy w więzieniu. Po dłuższej naradzie Sąd wydał wyrok, skazujący M. Mielewczyka na 1 i pół roku więzienia bez zawieszenia za usiłowanie zabicia poster. Przy wymiarze kary Sąd wziął pod uwagę okoliczności łagodzące, jak częściowe przyznanie się do winy, dotychczasową niekaralność osk., jego stan nerwowy, potwierdzony przez lekarza oraz zdenerwowanie, spowodowane zachowaniem się policji i stąd stosunkowo łagodny wymiar kary, przyczem wliczono mu również areszt śledczy. Oskarżony Józef Mielewczyk skazany został na 8 miesięcy więzienia ze zawieszeniem na 3 lata oraz Wł. Lewandowski na 4 mies. więz., również ze zawieszeniem na 3 lata i to za zniewagę policji oraz zakłócenie spokoju publ. Józefa Mielewczyka młodszego oraz Leona Kozickiego Sąd uwolnił od winy i kary, z braku dowodów winy. Oskarżonych bronił adw. Piotrowicz.

Otwarcie granicy niemieckiej.

Lubawa. W związku z zawarciem układu handlowego z Niemcami oraz paktu o nieagresji na 10 lat nastąpi otwarcie z dniem 1 kwietnia rb. granicy polsko-niemieckiej. Na skutek tego już 1 kwietnia przybywa do Lubawy drużyna piłki nożnej z Iławy. Hitlerowski klub piłki nożnej „Schwarzes Kreuz” rozegra z drużyną „Białego Orła” mecz po południu o godz. 4 w parku miejskim. Dalsze nawiązanie sąsiednich stosunków z Niemcami nastąpi w środę, 4 kwietnia. W dniu tym odbędzie się tu kramny jarmark. W tym celu kupcy z Iławy przyjadą z towarami. Wobec tego, że i żydów nie zabraknie, jest obawa, że nastąpi starcie między hitlerowcami a żydami.

Urzędowanie w biurze Tow. Roln. Pow. w Lubawie.

Z powodu Świąt Wielkanocnych będzie biuro Tow. Roln. Pow. w Lubawie czynne w środę 4. 4. 34.

Tow. Roln. Pow.

Zydzi przygotowują się do manewrów.

Lubawa. Jak już prasa donosiła, w roku bież. mają się odbyć manewry żydowskich formacyj wojskowych Zabotyńskiego i na terenie naszego powiatu. Sztab żydowski postanowił zbadać teren naszego powiatu. W tym celu przybywa 1-go kwietnia rb. do Lubawy mały oddział starszyzny żydowskich pułków. Kto ciekaw zobaczyć to niesamowite wojsko żydowskie, znajdzie ku temu w I. święto dostateczną sposobność. Teren powiatu lubawskiego został upatrzony dla jego bliskości z hitlerowskiemi Niemcami, wobec których żydzi żywią uczucia odwetowe.

Niemiecki awanturnik.

Lubawa. Przy przekraczaniu granicy niemiecko-polskiej przytrzymany został w tych dniach pewien młody Niemiec. Po umieszczeniu go w celi tut. więzienia zaczął niemiaszek się awanturować i wpadł w szał niszczycielski, tłukąc okno i odłamkami szkła pokaleczył dwu współlokatorów Polaków. Jednemu z nich poprzerzynał skórę na czole i twarzy tak, że ten stracił przytomność, broczące obficie krwią. Na krzyk bitych więźniów przybył dozorca. Zdołano w końcu awanturnika obezwładnić i umieścić w osobnej celi. Pokaleczonych więźniów zaopatrzył lekarz.

Awanturniczy ten i polakożerczy niemiaszek pochodzi podobno z Westfalji i nieświadomie rzekomo przekroczył granicę. Obecnie będzie odpowiadał jeszcze za pobicie i pokaleczenie więźniów oraz zniszczenie celi.

Z targa.

Lubawa. Ostatni przedświąteczny poniedziałkowy targ był licznie obesłany. Płacono za ft. masła 1,30 zł, mdl. jaj 75 gr, kury 2—3 zł, gęsi 4 zł.

Na targowisko spędzono dużo świń, płacono za ctr. bekonów 29—32 zł, za tłuste do 37 zł za ctr. żywej wagi.

Fakir—grafolog.

Nowemiasto. Zwracamy uwagę Szan. Czytelników na ogłoszenie w dziale inseratowym prof. Foady‘ego, słynnego wróżbity, który przyjeżdża do naszego grodu i w I święto Wielkiejnocy przyjmować będzie w Hotelu Centralnym. Prof. Foady jest znakomitym grafologiem, chiromantą i wróżbitą, który wielu znanym osobistościom wywróżył przyszłość w najdrobniejszych szczegółach. Słynny grafolog, po olbrzymich sukcesach w wielkich miastach, objeżdża obecnie prowincję. W naszem mieście zatrzyma się tylko przez jeden dzień, dlatego każdy powinien skorzystać z okazji.

Rozdanie w Święta bardzo pouczającej broszurki dla tych, którzy uciekają z kazania.

Nowemiasto. U niektórych osób utarł się brzydki zwyczaj, że przyszedłszy do kościoła na nabożeństwo, opuszczają kościół zaraz po Mszy św., nie czekając na kazanie. Ponieważ większość tychże to ludzie, mający pretensję do uważania się za t. zw. **„śmietankę”,** przeto też słusznie niejeden na takie postępowanie się oburza, szemrząc, że **t. zw. inteligenci postępują** wysoce **nieinteligentnie,** a nawet wprost nieprzyzwoicie i przeszkadzają innym w nabożeństwie. To postępowanie już dawniej napiętnowaliśmy, jednakże nie odniosło to pożądanego skutku. Sprawą tą zainteresował się pewien obywatel, który twierdzi, że zło da się naprawić jedynie przez odpowiednie **pouczanie o szkodliwości tego postępowania** i dlatego postanowił on wydać w tym przedmiocie broszurkę i **rozdać** ją tym wszystkim **bezpłatnie,** którzy kościół opuszczą przed ukończeniem nabożeństwa. Zasadnicze koszty egzemplarza wynoszą 20 gr. Rozdanie egzemplarzy nastąpi w niedzielę. Broszurka nosi tytuł: „Błogosławieni, którzy słuchają słowa Bożego i przestrzegają je”. Oby broszurka ta osiągnęła zamierzony cel, który jej autor nakreślił ku radości nietylko jego samego, ale i reszty parafjan, a przedewszystkiem **Bogu na chwałę, na którego cześć nabożeństwa się odprawia, a z którego przed ukończeniem się uciekać nie godzi.** Możemy zdradzić, że autorem broszurki jest ruchliwy członek tut. Akcji Katolickiej.

Ryba — potwór.

Łąki. W poniedziałek, 26 bm., bezrobotny B. Ł., korzystając z pięknej pogody, udał się nad Drwęcę z wędką, żeby jakoś czas spędzić. W pewnym momencie wyciągnął na brzeg jakieś stworzenie, około metra długie, z czterema pletwami, przypominające niby rybę niby wydrę. Zdobycz swą szczęśliwy wędkarz przyniósł do Redakcji „Drwęcy”, która sprowadziła z Muzeum Przyrodniczego w Toruniu doskonałego znawcę ryb, p. dr. Azleckiego. Ten orzekł, iż jest to okaz ryby — potwora, „barydrawy”, spotykany w wodach słodkich mniejwięcej raz na 100 lat, którego poszukują od pół wieku, dotychczas bezskutecznie wszystkie europejskie muzea. Ryba — potwór znajduje się obecnie w księgarni „Drwęca”, w specjalnem akwarjum, skąd zostanie przewieziona po Wielkiejnocy do Muzeum Przyrodniczego w Toruniu, które szczęśliwemu bezrobotnemu zaofiarowało za nią sumę 3000 zł.

Zamknięcie ruchu kołowego na drodze gminno-publicznej Tylice-Linówiec.

Z powodu budowy mostu przez rzekę Bałwankę w Linówku zamknięty został aż do odwołania na drodze gminno-publicznej Tylice—Linówiec wszelki ruch z wyjątkiem pieszego w porze dziennej.

Ruch kołowy należy odtąd kierować na drogę bitą powiatową Tylice—Linówiec.

Kryzys dostaje w łeb.

Tylice. Wobec zwiększonego ruchu budowlanego zaniechana fabryka wapna nawozowego w Tyliczkach w krótkim czasie ma być uruchomiona przez Spółkę polsko-francuską. Nowe maszyny wstawione nie będą jednakowoż wyrabiały wapna nawozowego, lecz cegłę szamotową, bo na wapno chwilowo niema popytu.

Zgłoszenia na cegłę już obecnie przyjmuje p. sołtys w Tyliczkach i należy się bezzwłocznie do niego zgłosić.

Zarząd Spółki.

„Oswojony szczur“ czyli doświadczenie z „Ratolem C“.

Mroczno. Rolnik p. P. R. postanowił przeprowadzić doświadczenia z „Ratolem“, trutką na szczury, a że w w jego gospodarstwie szczurów nie było, przywiózł od swego kuzyna z Grądów parę szczurów, a ponieważ w czasie transportu jeden znikł jak kamfora, dlatego pozostałego otoczył tem troskliwszą opieką. Naprzód ulokował szczura w specjalnej klatce, a później począł go karmić bułkami z rozcieńczonym „Ratolem“, lecz gdy widocznem było, że szczur się przytem czuł bardzo dobrze, ów gospodarz karmił go już nie bułkami, a chlebem, a do tego maczanym w Ratolu bez rozcieńczenia. Szczur nie tylko że utył jak ogórek, ale doczekał się dosyć licznego potomstwą, które to wraz z matką prezentuje się bardzo okazale i jak twierdzi p. R., szczur ten wraz z potomstwem nawet bardzo się oswoił. P. R, ażeby szersze koła zaznajomić z prawdą tego faktu, w dniu pierwszego kwietnia szczurzą tę rodzinkę wystawi na widok publiczny u p. Wardowskiego w kuźni, gdzie wszyscy będą mieli sposobność o prawdzie wyżej podanego opisu się przekonać.

„Ave”.

Z Pomorza

Aresztowanie kłusowników.

Dwukoły. Wrogiem lasu jest mały motylek, zw. sówką-chojnówką, która, niedość wcześnie spostrzeżona między drzewostanem, czyni straszne spustoszenia. Ale wrogami zwierzyny leśnej są kłusownicy, którzy niemiłosiernie ją tępią, szczególnie w porze nocnej, wyrządzając tak samo wielkie szkody. W ostatnich czasach stróże leśni coraz częściej natrafiali na ślady roboty kłusowniczej, która wskazywała na wytrawnych znawców, obeznanych dokładnie ze zwyczajami zwierzyny. Ponieważ sprawcy byli nieuchwytni, w porozumieniu z policją w nocy na 26 bm. urządzono zasadzkę na podejrzanych kłusowników z Krępy, która, zdawało się, będzie bez wyniku. Swieże ślady jednak zaprowadziły czatujac. do pobliskiej Krępy do domu, zamieszkałego przez niejakiego Wacława Tunkla, u którego przeprowadzono szczegółową rewizję domową z tym skutkiem, że znaleziono świeżo ubitą i poćwiartowaną sarnę. W związku z tem T. aresztowano, a zarazem z nim wspólnika jego, St. Karczmarczyka.

Pastwą płomieni.

Krasnołęka. W niedzielę, 25 bm. wieczorem, zaalarmowano Straż Pożarną do ognia, który powstał w zagrodzie Salewskiego w Krasnołęce. Zanim Straż działdowska przybyła na miejsce, ogień zniszczył dużą stodołę (ubezpieczoną na 2.400 zł) wraz z 2 furami koniczyny, furą siana i furą słomy oraz sieczkarką, młóckarką, maszyną do kopania kartofli i maszyną do krajania buraków. W akcji tłumienia pożaru było czynnych 5 straży, w tem 2 zagraniczne. Przyczyną powstania pożaru jest prawdopodobnie nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

Kradzież zboża — a dawne grzechy.

Kurki. W nocy na 23 bm. złodzieje wtargnęli do śpichrza p. Emila Lissego i skradli 3 ctr. pszenicy i 3 ctr. żyta. Wszczęte natychmiast dochodzenie doprowadziły do wykrycia sprawców w osobach roln. Bartykowskiego, braci Kuczewskich i Gabryelczyka, wszystkich z Kurek. Podczas indagowania tychże wyszło na jaw, że przed 2 latami dopuścili się kradzieży 3 ctr. żyta u sołtysa Kościńskiego w Kurkach, a w tegorocznym karnawale, chodząc w kostjumach od domu do domu, skradli zegarek kieszonkowy rob. Bartnickiemu w Kurkach.

Gospodarz zastrzelił fornala.

Duży Garc, pow tczewski. W ub. wtorek rano właściciel gospodarstwa, A. Hacker, zauważył na śpichrzu 18-letniego fornala swego, Jana Grencę, przy kradzieży zboża. Gdy G. chciał uciec przez lukę śpichrza, H. strzelił, raniąc uciekającego tak niebezpiecznie, że ten zmarł.

KĄCIK RADJOWY

Audycje Polskiego Radja w Warszawie.

Niedziela, dnia 1. IV. — I św. Wielkiej nocy. 10.00 Tr. nabożeństwa ze Lwowa. Kazanie na tem. „Zmartwychwstanie” — wygł. ks. prałat Niezgoda. Po nabożeństwie — muzyka religijna z płyt. 15.00 Audycja wiejska zbiorowa. 16.20 Tr. ze Lwowa wesołej audycji dla dzieci. 16.50 Płyty 17.05 St. M. Saliński „Dzwony” (nowela). 17.20 Misterjum Wielkanocne — audycja lud. świąteczna z muzyką. 18.00 Słuchowisko pt. „Od dziś z piosenką idę między ludzi”. 18.40 Koncert Mandolinistów. 19.05 Radjotygodnik dla młodzieży „Co się dzieje na świecie“. 19.20 Muzyka z płyt. 20.30 Recital śpiewaczy Bandrowskiej-Turskiej. 21.00 Felj. „Na przedwiośniu”. 21.15 „Na wesołej lwowskiej fali“. 22.15 Koncert jazz‘owy. 23.00 Muzyka i taneczna z płyt.

Poniedziałek, dn. 2. IV. — II św. Wielkiej Nocy. 9.00 Audycja poranna. 10.05 Tr. Nabożeństwa z Poznania Kazanie na tem. „Zostań z nami, Panie” wygł. ks. kan. Rudolf van Roy.. Po nabożeństwie — muzyka religijna z płyt. 12.15 Poranek muzyczny z Filharmonji Warsz. W przerwie IV-ta prelekcja z cyklu „2000 lat muzyki”. 14.00 „Przepowiednie ludowe, a prognozy meteorologiczne. 14.15 Muzyka salonowa. 14.50 Słuchowisko wiejskie pt. „Łapaj złodzieja”. 15.20 „Wielkanoc narciarska”. 16.00 Słuchowisko dla dzieci p. t. „Rewja wielkanocna”. 16.30 Arje i pieśni w wyk. Macneza. 16.50 Marja Dąbrowska „Wielkanoc” (opowiadanie). 17.05 „List bez adresu” Makuszyńskiego (słuchowisko ze Lwowa). 17.45 Płyty. 17.55 Recital śpiewaczy Wermińskiej. 18.20 Audycja żołnierska. 18.45 Felj. p. t. „W chińskim teatrze“. 19.30 Feljeton. 19.50 „Myśli wybrane”. 20.00 Tr. z Wiednia operetki Straussa — „Zemsta Nietoperza”. W przerwie wiad. sportowe. i dziennik wieczorny. 23.05 Muzyka taneczna.

Wtorek, dnia 5. IV. 7.00 Audycja poranna. 12.05 Muzyka salonowa. 16.40 „Nieco o filatelistyce”. 16.55 Recital śpiewaczy Olgi Olginy. 17.10 Sonaty na fort. i skrzypce. 17.50 „Skrzynka pocztowa-rolnicza”. 18.00 Odczyt przyrodniczy. 18.20 „Skrzynka muzyczna“. 18.35 Płyty (jazz). 19.25 Odczyt aktualny. 19.40 Wiad. sport. 19.47 Dz. Wiecz. 20.00 „Myśli wybrane”. 20.02 Koncert, poświęcony utworom Wagnera, wyk. ork. symf. P.R., poprzedz. prelekcją. W przerwie około 21.00—21.15 opowiadanie „Ks. Siennicki” (kw. lit.). 22.00 Muzyka tan.

Sroda, dnia 4. IV. 7.00 Audycja poranna. 12.05 Płyty. 15.40 Recital fortepianowy Czarnockiej. 16.10 Program dla dzieci a) Pogadanka pt. „A czy znasz ty, bracie młody, twoje ziemie, twoje wody“ (wycieczka nad Prądnik), b) Opowiadanie „Wilk i kozioł“. 16.40 Skrzynka pocztowa”. 16.55 Koncert muzyki lekkiej. 17.50 „Skrzynka pocztowa rolnicza“. 18.00 „Na farmie polskiej w Ameryce Północnej”. 18.20 Muzyka symf. z płyt. 19.25 Felj. lit. pt. „Typ kobiety nowoczesnej w literaturze”. 19.40 Wiad. sport. 19.47 Dz. wiecz. 20.00 „Myśli wybrane”. 20.02 „Księżniczka Chicago“ operetka Kalmana. 20.45 Feljeton aktualny. 22.30 Odczyt w jęz. esperanckim pt. „Polska myśl filozoficzna“ (tr. z Krakowa). 22.50 Muzyka taneczna.

Jarmarki w kwietniu.

4: Lubawa krbk.
5: Brodnica bk; Radzyn krbk.
10: Działdowo krbk; Jabłonowo bk.
11: Nowemiasto bk.
12: Nieżywięć krbk.
18: Płośnica bk.

Jarmarki na bydło i konie w Skarlinie, wyznaczone na 5. IV. i 4. X. zostały Dziennikiem Wojewódzkim nr. 20 z r 1933 zniesione.

RUCH TOWARZYSTW.

Nowemiasto. Walne zebranie Klubu Kręglarskiego „Dziewiątka” odbędzie się 5 kwietnia rb. o godz. 8-mej wiecz. w lolaku p. Rogowskiego. O liczny udział prosi Zarząd.

Faszystowskie wybory we Włoszech.

Rzym. W niedzielę odbyły się w całych Włoszech wybory na listę deputowanych, wyznaczonych przez wielką radę faszystowską. Głosowanie miało charakter plebiscytu, podobnie jak w r. 1929.

Rzym. W poniedziałek rano znane były wyniki plebiscytu z 40 prowincyj czyli jeszcze niema połowy całego królestwa.

Upoważnionych do głosowania było 3.602.067, głosowało 3.360.583 czyli 96 proc. Za — opowiedziało się 3.456 657, przeciw 3 706 osób.

Zjazd inspektorów szkolnych w Bydgoszczy.

W dniach 27 i 28 bm. odbywał się w Bydgoszczy Zjazd Okręgowy Inspektorów Szkolnych. Obrady toczyły się w Męskiem Seminarjum Nauczycielskiem pod przewodnictwem kuratora p. dr. Pollaka z Poznania. Tematem obrad była sprawa programu nauczania w szkołach powszechnych w przyszłym roku szkolnym.

Nowa sygnalizacja świetlna.

Gdynia. W kapitanacie portu została zainstalowana nowa sygnalizacja świetlna dla podawania instrukcyj i dyspozycyj dla pilotów oraz statków, zbliżających się do portu i stojących na redzie. Wysokość oświetlonych cyfr sygnalizacyjnych wynosi półtora metra i są one dobrze widoczne z odległości 3 i pół klm.

Brylanty wartości 4 miljonów złotych pod skarpetką.

Król. Huta. Podczas rewizji w pociągu pospiesznym Berlin—Bukareszt, przeprowadzonej na dworcu głównym w Bytomiu, władze celne przychwyciły żyda Nusema Szulem Gewölba, zam. w Antwerpji, u którego znaleziono 1178 sztuk brylantów, wartości 4,000.000 zł.

Gewölb ukrył wspomniane brylanty pod skarpetką w butach, nie przypuszczając nawet, że organom rewidującym jest kryjówka ta dobrze znana.

Został on przewieziony do tymczasowego aresztu w Król. Hucie, a po złożeniu kaucji, wyznaczonej przez sędziego śledczego w wysokości 1.000 zł, został wypuszczony na wolność, natomiast brylanty zajęto do czasu ukończenia przeciw niemu dochodzeń.

GIEŁDA ZBOŻOWA W POZNANIU.

Notowania oficjalne z dnia 28. 3.
Płacono w złotych za 100 kg.

Zyto nowe zdatne do przemiału	14.50— 14.75
Pszenica	17.25— 17.50
Jęczmień browarowy	15.25— 16.25
Owies	11.50— 11.75
Seradela	12.00— 13.00
Koniczyna biała	60.00— 90.00
Koniczyna czerwona czysta	170.00—200.00
Koniczyna szwedzka	90.00—120.00
Tymoteusz	25.00— 30.00
Przelot	90.00—110.00
Siemie lniane	53.00— 56.00
Mak niebieski	42.00— 48.00
Wyka latowa	13.50— 14.50
Peluszka	14.50— 15.50

Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Łupicki w Nowemmieście.
Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

List pasterski

z powodu jubileuszu ustanowienia Najśw. Eucharystji.

Pelplin. J. E. Ks. Biskup chełmiński dr. St. Okoniewski wydał list pasterski z racji 1900 rocznicy ustanowienia Najśw. Sakramentu Ołtarza.

W swym liście pasterskim roztacza Ks. Biskup przed wiernymi obraz wspaniałej, a zarazem wzruszającej Ostatniej Wieczerzy i dopełnienia się wielkiej tajemnicy ołtarza — ustanowienia Najśw. Sakramentu. Przypomina Ks. Biskup błogosławieństwa, jakie spływają na jednostki i społeczeństwa z przystępowania do Komunji św. Wskazuje na ważny moment społeczny, jaki łączy się z ustanowieniem Eucharystji.

„Uczniowie Chrystusowi, którzy w Komunji św. obchodzą tajemnicę miłości przyjęcia ciała Pańskiego, związani są pomiędzy sobą miłością i miłość tę czynem okazać powinni przez wzajemną pomoc braterską, przez służbę pokorną bez względu na stanowisko, które zajmują. Podniósł to Chrystus Pan wyraźnie, mówiąc w tej samej godzinie do uczniów: „To jest przykazanie moje, abyście się wzajemnie miłowali, jakom ja was umiłował”, a za chwilę powtarza z naciskiem: „To przykazuje wam, abyście się wzajemnie miłowali” (Jan 15, 12 i 17), albowiem „po tem poznają wszyscy, żeście uczniami moimi, jeśli jedni ku drugim miłość mieć będziecie” (Jan 1335)”.

Kończy swój list pasterski Ks. Biskup zachętą do bogatszych diecezjan, aby przychodzili z wydatną pomocą biednym i bezrobotnym.

Postać konającego ojca widziana w lustrze.

Mieszkaniec Wilna, M. Sienleżyński, przeżył onegdaj niesamowite zdarzenie. Siedząc wraz z rodziną przy kolacji, w czasie wesołej pogawędki — dostrzegł nagle w wiszącem nawprost niego lustrze odbitkę mglistej postaci swego 80-letniego ojca, zamieszkałego oddzielnie w Wilnie. Nie ochłonął jeszcze z pierwszego wrażenia, gdy do uszu jego doleciał słaby jęk ojca, jakby wzywającego pomocy.

Tknięty złem przeczuciem pospiesznie pobiegł do mieszkania ojca. Na dobijanie się do drzwi nie było żadnej odpowiedzi, wobec czego przy pomocy dozorcy domu wyważył drzwi. W pokoju spostrzegł staruszka, leżącego na podłodze bez życia. Ciało było jeszcze ciepłe, a wezwany lekarz orzekł, iż śmierć starca na udar serca nastąpiła zaledwie przed pół godziną, właśnie w tej porze, gdy syn dostrzegł postać ojca w lustrze.

Kolejowy tunel podmorski połączy wyspy japońskie.

Moskwa. Rząd japoński postanowił wybudować tunel kolejowy pomiędzy wyspą Tiju-Siju i Hon-Siju, położonych w zatoce Simunetoki.

Północna część wyspy Siju-Tyju jest rejonem ciężkiego przemysłu japońskiego, natomiast na wyspie Hon-Siju znajdują się największe miasta przemysłowe Japonji, jak Osaka, Kobe i Tokjo. Pomiędzy temi rejonami odbywała się dotychczas komunikacja morska. Koszta budowy tunelu wyniosą 20—30 miljonów jen, a długość tunelu będzie miała 1.6 kilometra.

Angielski badacz płk. Fawcett żyje.



W r. 1925 wyruszył na czele ekspedycji angielskiej do niezbadanych terenów Ameryki południowej Mattox Grosso, do t. zw. „Zielonego piekła brazylijskiego”, angielski podróżnik geometra, 60-letni płk. Fawcett. Od tego czasu wszelki ślad po nim zaginął, więc rozsiewano wieści o jego zamordowaniu przez Indjan.

Tymczasem w końcu roku ub. znalazł Fawcetta myśliwy włoski, Michelangelo Trucchi, na wyspie Bananal, utworzonej przez ramiona rzeki Araguaya i de Los Muertos.

Wyspa Bananal — to ziemia skarbów. Od XVIII-ego wieku mówi się o tej tajemniczej wyspie; wszystkie wyprawy, które tu dochodziły, kończyły się tragicznie. Są tam z`oża platyny i złota, łożyska potoków, zbudowane podobno z djamentów i drogich kamieni. Zamieszkuje te okolice szczep Chavantów. Pewnej nocy Trucchi wraz z towarzyszem Borattim został napadnięty w kraju Chavantów; towarzysz został zabity, a Trucchi ranny. Myśliwego włoskiego ocalił i wyleczył Fawcett, który ukazał mu się na półnagi, opasany skórą jaguara. Na skórzanym kasku nosił cztery pióra arara, znak wysokiej godności. On to wybawił podróżnika przed dzikością tubylczego plemienia i odprowadził go na zręb ziemi Chavantów, poczem powrócił do puszczy.

Dlaczego pozostał w „zielonem piekle” nikt nie wie. Może chce uśpić czujność krajowców i dokonać wielu odkryć naukowych, a może ma już dość zgiełku i cywilizacji?!

Komornik na cmentarzu.

Z Ołomuńca w Czechosłowacji donoszą, że w pobliskiej miejscowości Predmost odbyła się onegdaj egzekucyjna sprzedaż pomnika na grobie niedawno zmarłego Józefa Dworaczka.

Czynność tę przeprowadził miejscowy komornik na żądanie firmy kamieniarskiej, która wybudowała odnośny grobowiec wraz z pomnikiem, a nie otrzymawszy od rodziny umówionej zapłaty uzyskała stosowny wyrok sądowy. Ponieważ wskutek bankructwa rodziny Dworczaków nie było innego pokrycia dla interesowanej firmy, więc egzekucja objęła pomnik grobowy i co jeszcze ciekawsze, dała pozytywny wynik. Znalazł się bowiem — co wygląda poprostu na rzecz nieprawdopodobną — nabywca tego pomnika i złożył zapłatę w drodze przetargu.

Baba.

(Sonet).

Babo, o, babo przedziwnego smaku!
Zdobi cię lukier różanemi wzory,
Kolorowego nie szczędzono maku
I w czub ci wpięto pęk bukszpanu spory.

Lekkaś, że dmuchnąć i nie będzie znaku,
Wskroś cię przejęły pachnące wapory,
I nikt w perfekcji twej nie znajdzie braku,
Choćby do krytyk był zaiste skory.

„Jako puch jesteś” — tak wyrzekł poeta,
Który na babach znał się także przecie,
A ja to stwierdzam i wierzę poecie.

Bowiem największa dziś baby zaleta,
A dla gospodyń chluba i podnieta,
Gdy skosztowawszy: „jak puch!” im powiecie.

Osobliwy wypadek w małżeństwie.

Urodzili się tego samego dnia, miesiąca i roku i zmarli.

Na cmentarzu opactwa Whitby (w Anglji) znajduje się na jednym z nagrobków następujący ciekawy napis: „Tu spoczywają, Francis Huntroods i jego małżonka — Marja, oboje urodzeni tego samego dnia, miesiąca i roku — 19 września 1600 r. Będąc poślubieni w rocznicę swych urodzin, zmarli, mając 12-ro dzieci, w wieku 80 lat, także w rocznicę swych urodzin, 19 września 1680 r., w pięć godzin jedno po drugiem”.

Radjo zabija bakterje.

Najnowszy aparat Marconiego służy do zabijania bakteryj chorobotwórczych. Jest to wynalazek olbrzymiej wagi, który z pewnością odegra poważną rolę w walce z zaraźliwemi chorobami.

Okazuje się, że ultra krótkie fale zabijają mikroorganizmy, przytem rzecz dziwna, każdej bakterji odpowiada inna długość śmiertelnej dla niego fali. Dotychczas Marconi zna już długość fal zabijających dyfteryt, cholerę i gruźlicę.

Zamrożeni w wagonie.

W Kanadzie zaszedł osobliwy wypadek. Brat i siostra, nazwiskiem Johnson, powracający do domu i chcący się ogrzać, zanim przyjedzie po nich ojciec sankami, wsiedli do pustego wagonu-lodowni, który stał na torze. Byli jednak tak nieostrożni, że zamknęli za sobą drzwi. Kolejarz obsługujący ten wagon, nie podejrzewając, że znajdują się w nim ludzie, odkręcił kurki aparatu gazowego, zapomocą którego odbywa się ochładzanie temperatury wagonu. Gdy drzwi wagonu otwarto, znaleziono w nim już tylko zlodowaciałe trupy.

Burmistrz na wadze...

Niezwykły obyczaj utrzymuje się od bardzo dawnych czasów w miejscowości High Wycombee w Anglji. Otóż każdoczesny burmistrz przed objęciem władzy siada, przybrany w oficjalny strój, na wadze osobowej, a w aktach miejskich zapisuje się, ile nowy dostojnik waży.

REZUREKCJA.

Z Wilna wyszli 20 marca 1863 roku. A byli sami młodzi, w pół dzieci prawie.

Żegnały ich rozpłakane matki, błogosławili starcy osiwiali, patrzyli z podziwem młodsi od nich, których już brać nie chciano.

A szli z ciężarami wielkiemi, bo każdy niósł zapas prochu, kul i broni, nietylko dla siebie, lecz i dla tych towarzyszy, których miał spotkać lub powołać do służby.

Szedł Andrioli, Mazurkiewicz, Dorożyński i inni, a między nimi czeladnik stolarski, mizerny chłopczyna, Wojtuś. Ten niósł narzędzia kowalskie, a drugi, silny i barczysty dźwigał kowadło i dwa kożuchy, darowane przez jednego z mieszczan „dla powstańców”. I żegnali bliskich sobie i zostawili Wilno za sobą, a jeszcze jedna matka za nimi szła, cicho łzy ocierając.

— Ciężko Józefowej pożegnać jedynaka — mówi Dorożyński — nic dziwnego....

— Wróćcie się, matko — prosi Wojtuś — jużci za mną nie pójdziecie.

— To i zostawisz mnie? Jednego-m cię miała i jednego dam?

A Wojtuś z powagą:

— A jak matko do kościoła niesiesz ofiarę, to ci miło i cieszysz się, a jak Ojczyźnie dajesz ofiarę, to płaczesz? A Pan Jezus jak szedł na mękę, to także Matkę zostawił, a dla wolności trzeba ofiary... Wróćcie się, matko... nie płaczcie!...

Uboga wyrobnica, pożegnawszy ostatnim uściskiem syna, wracała ku miastu, a im dalej jest od syna, tem większy ból ją przejmuje.

Świt poranny przemienia się w jasność dnia. Miasto się budzi — tu i ówdzie przemknie postać ubogiego robotnika lub kobiety, śpieszącej na targ — tu lub tam słychać głos rozmowy...

A ci, co wyszli o świcie, już są daleko... Było ich 54 — a za nimi wlokła się mgła wiosenna i kryła ich, jak obłok, z łez matek uwity...

Ponury piątek przed Czarną Niedzielą pożegnał ich. Las stał się głuchy i ciemny...

Gdzieniegdzie leżały jeszcze resztki śniegu, gdzieniegdzie stawały im przeszkodą wody, rozlane szeroko, a wszędzie zwieszała się przed nimi ta myśl, iż wrogów pełno, niebezpieczeństwo grozi — i trzeba ostrożności.

— Już ośm wiorst przeszliśmy — mówił Mazurkiewicz — znam to miejsce, na prawo chaty, możemy spocząć i weźmiemy przewodnika.

— Spoczniemy, zjemy, co Bóg da i dalej — potwierdzili inni.

Ubogi leśny ich przyjął, a po krótkim spoczynku poprowadził dalej.

Szli przez Białuny, Kaplenniki i Mrzemrzynki, a dopiero 16 wiorst od Wilna rozłożyli się na nocleg w ciemnym, głuchym lesie, dobrym przytułku dla takich, jak oni — idących na ofiarę...

Śnieg począł sypać obficie, jakby chciał zakryć wszelkie ślady ich przedzierania się przez gąszcze, błota, resztki śniegu dawnego. Wiatr wygrywał dziwną jakąś melodję na suchych badylach trzciny, na bezlistnych konarach drzew, a wierzchołkami płynął szmer dziwny — smętnego jakiegoś rozhoworu starych drzew — dalekich chmur i nocy ciemnej...

Wojtusiowi, który w każdym szeleście zeschłej trzciny słyszał szept matki, w każdym ruchu konara, nad głową zwieszonego, poznawał niby jakąś wielką, czarną rękę, nad sobą wzniesioną, która mu grozi — coś wskazuje i wracać każe — dziwne myśli i uczucia serca przepełniały.

— A jak nie wrócę — szeptał sobie — to i cóż będzie?... Matka przepłacze i zatęskni — ale trudno... Nie ja pierwszy, nie ja ostatni... Ofiara być musi... Ale tylko kto z matką na rezurekcję pójdzie?... Zawsze szliśmy razem, zawsze to śpiewała ona ze mną: „Wesoły nam dzień dziś nastał“ — a na procesji świecę niosła, a ja przy niej... A może ja na rezurekcję wrócę — może wpadnę na dzień i dalej pogonię?... Wojtasiowi oczy się snem zasuwają.

Wiatr cichnie. Śnieg sypie coraz gęstszy, lekki, biały... zdaleka niby szumi wiatr, wierzchołki drzew szepcą: ofiara! ofiara!... sucha trzcina mówi: matka!... matka!... a Wojtusiowi śni się rezurekcja, świece, procesja i śpiew radosny: „Wesoły nam dzień dziś nastał”.

W sobotę późno, około 10, zapukali do bramy dworu w Nitkiszkach.

Dorożyński, jako znajomy, pyta służby:

— Pan w domu?

— Niema!

— Ani panicza?

— Nie!... Obaj panicze pojechali już z tydzień.

Dorożyński wszedł do mieszkania...

— Marjo! — mówi do narzeczonej, musimy tu odpocząć, jest nas 54 — sześć mil idziemy straszną drogą...

— Mama chora, ciężko chora, ojca niema, ale ty bądź gospodarzem, zarządź wszystko... jak trzeba... abyście tylko byli bezpieczni.

Zmęczeni, głodni, zziębnięci radzi byli odpocząć, spędzić noc pod dachem, posilić się i ogrzać.

Noc głucha rozpostarła swe skrzydła — ciche, szare skrzydła, a sen szedł od chaty do chaty, kładł na oczy biedaków swą dłoń lekką i na chwilę uciszał wszelkie bóle, koił żale, rozpraszał troski...

I powstańców biednych, utrudzonych daleką drogą wśród trzęsawisk i gąszczy leśnych, sen począł uciszać... kleiły się powieki, czoła się pochylały, milkły gawędy lub narady nad planami jutrzejszej drogi, a zdnieś z oddali, niby przez

Jak żołnierze sudańscy wzięli Alfonsa XIII za bandytę?

Dzienniki egipskie podają opis osobliwej przygody, jaka wydarzyła się niedawno w Sudanie eks-królowi hiszpańskiemu, Alfonsowi XIII.

Z początkiem lutego rb. b. władca Hiszpanji wyruszył z Kairu na polowanie na lwy nad rzeką Dender, w Sudanie. Alfons XIII., ubiwszy jednego lwa, stał się przedmiotem nieporozumienia, które mogło przybrać wcale groźne rozmiary. Oto patrol żołnierzy sudańskich szukał właśnie nad rzeką Dender grupy bandytów. Ujrzawszy zdaleka eks-władcę hiszpańskiego i jego świtę, żołnierze sudańscy przypuszczali w pierwszej chwili, iż znaleźli wreszcie poszukiwanych bandytów. Zaczęli więc strzelać w stronę Alfonsa XIII. Towarzysze eks-króla sądzili ze swej strony, iż napada ich jakaś banda, zaczęli się odstrzeliwać.

Przez cały dzień trwała ta strzelanina. Na szczęście nie skończyła się tragicznie dla żadnej z obu walczących stron. Nieporozumienie wyjaśniło się wreszcie, a eks-król Alfons XIII do swych różnorodnych wrażeń z egzotycznych podróży zapisał jeszcze jedno zupełnie osobliwe w swoim rodzaju.

Z łóżkiem do kolektury loterji.

Zabawna historja wydarzyła się w małem miasteczku Włoch. Oto pewien robotnik zakupił los loterji państwowej. Nie mając w swoim nędznym pokoiku żadnego schówku, wpadł na pomysł przyklejenia biletu loteryjnego do spodu swojego drewnianego łóżka. W jakiś czas potem dowiedział się, że jego los wygrał na loterji kilkaset lirów, ale losu nie mógł odkleić. Obawiając się zniszczyć los, a przez to stracić wygraną, robotnik zaniósł łóżko do kantoru, gdzie wypłacono mu wygraną sumę.

Skąpiec — bogaczem.

Onegdaj zmarł w Haney pod Londynem 83 lat liczący nauczyciel emeryt David Studeliff, którego ciało znaleziono w nędznej izdebce, okryte łachmanami, a którego powszechnie uważano za całkowitego nędzarza. — Znaleziono jednak przy nim walory, wartości 35 tys. funtów szt., która to kwota prawdopodobnie przejdzie na własność skarbu państwa, albowiem nie posiada on żadnych krewnych, którzyby mogli wystąpić w charakterze spadkobierców.

W kościele będą palić nieboszczyków.

Bolszewicy przystąpili do przerobienia słynnego klasztoru Aleksandro-Newskiej Ławry na krematorjum. Na cel ten władze sowieckie wyznaczyły 2 miljony rubli.

Kościół katolicki w Moskwie, ale tylko dla obywateli amerykańskich.

Władze sowieckie wydzieliły plac pod budowę kościoła katolickiego dla obywateli St. Zjednoczonych, przebywających w Moskwie.

Budowa nowej świątyni — pierwszej, jaka od rewolucji bolszewickiej powstanie na ziemiach dawnej Rosji, rozpocznie się na wiosnę rb.

Do Moskwy przybył ks. Braun, Amerykanin, pierwszy ksiądz katolicki, który uzyskał pozwolenie na osiedlenie się w Moskwie w charakterze proboszcza parafji katolickiej, dla obywateli amerykańskich. Zaznaczyć należy, że większość kolonji amerykańskiej w Moskwie składa się z katolików.

Tak werbuje Anglja żołnierzy.



Kapral angielski opowiada młodym bezrobotnym, chcąc zachęcić ich do wstąpienia do wojska, wesołe anegdoty z życia żołnierskiego. Anglja bowiem, potrzebując dziesiątki tysięcy żołnierza dla obrony kraju, jak i swych kolonij — organizuje wielki zaciąg ochotniczy do wojska.

Piszemy mniej — czytamy więcej.

(Statystyka Poczty).

W r. 1928 poczta polska rozesłała 641.566.860 listów, w r. 1929 — 675.246.152, w roku 1932 — 419.693,878 (z tego w kraju 341.155.204).

Blisko 700.000.000 w r. 1929, niewiele ponad 400.000.000 w r. 1932 — spadek bardzo znaczny. Przygnębiający nastrój kryzysowy zamknął człowiekowi usta i wytrącił pióro z ręki.

Zgoła inne refleksje budzi porównanie pozycyj przesyłek czasopism z dwuch chociażby lat — 1927 i 1932.

W r. 1927 przesłała poczta 156.846.470 czasopism, w r. 1932 — 181.048.582. Przesyłki czasopism wewnątrz kraju wykazują również wzrost. W r. 1932 przesłano przeszło 172.000.000 czasopism, w r. 1927 zaledwie — 145.000.000. Tylko r. 1930 ma pod tym względem przewagę nad kryzysowym 1932. Wzrost czytelnictwa, choćby nawet gazet i czasopism jest niewątpliwie wykładnikiem pewnego wzrostu zainteresowania, a więc jednak ogólnego wzrostu kultury.

Ile jest rybaków na polskiem wybrzeżu?

Według dokonanych ostatnio obliczeń na całem polskiem wybrzeżu na początku rb. było 5.342 osób ludności rybackiej. Ludność ta tworzy 971 rodzin, z nich 682 rodzin mają własne domy.

Ogólna ilość rybaków dorosłych, uprawiających rybołóstwo stale jest 1113 osób, niestale 518 osób. Z tych ostatnich 228 rybaków pracuje w rolnictwie, 89 w handlu i rzemieśle i 200 przy innych zajęciach.

Cała ludność rybacka zamieszkuje 24 miejscowości, a w tem w Jastarni żyje 147 rodzin, w Helu 162, w Kuźnicy 107, w Gdyni 108, w Rewie 94, w Chałupach 47, w Borze 98, w Wielkiej Wsi 70, w Chłapowie 49, w Karwi 53, w Swarzewie 73, w Pucku 48, w w Osłaninie 28, w Mechlinkach 29, w Obłużu 16, w Orłowie 14 i w siedmiu innych miejscowościach poniżej 10 rodzin. (AP.)

Kanonizacje.

Miasto Watykańskie. Dnia 19-go marca rb. w bazylice watykańskiej odbyła się potrójna uroczystość kanonizacji błog. Józefa Cottolengo, błog. Pompiljusza Pirottiego i błog. Małgorzaty Redi. Ojcu św. towarzyszyło w uroczystości 25 kardynałów, wśród których znajdował się JEm. Ks. Kardynał Prymas August Hlond, 44 arcybiskupów i biskupów oraz liczne wyższe duchowieństwo. Uroczystość św. Cottolengo ustanowiona została na dzień 30 kwietnia, św. Pompiljusza Pirottiego na 15 lipca, a św. Małgorzaty Redi na dzień 7 marca.

W czasie Mszy św. na uroczystość św. Józefa Oblubieńca Ojciec św. odczytał homilję, w której wysławiał cnoty życia kontemplacyjnego i czynnego w św. Małgorzacie Redi, cnoty życia kontemplacyjnego i czynnego w św. Pompiljuszu Pirotti, a w św. Józefie Cottolengo taki przykład chrześcijańskiego miłosierdzia, że nawet gdyby zabrakło innych argumentów, starczyłby on sam jeden do świadectwa o wierze katolickiej. Przemówienie swe zakończył Papież inwokacją do św. Józefa o wstawiennictwo. Po uroczystości p. Riboro, następca św. Józefa Cottolengo, wypuścił gołębie pocztowe, by wieść o kanonizacji zaniosły do Instytutu Cottolengo w Turynie.

Klęska głodu w Afryce.

Z powodu trwającej od dłuższego czasu suszy oraz spustoszeń, wyrządzonych przez szarańczę, wśród tubylców Afryki południowej panuje straszny głód. Ludność żywi się odpadkami, co powoduje choroby i liczne wypadki śmierci.

---

szkła matowe, poczynały się zjawiać obrazy tych zakątków rodzinnych, które zostały w Wilnie, tych twarzy drogich osób, które ich żegnały błogosławieństwem i łzami, tych ócz, które patrzyły długo za niemi, a wpiły się w pamięć głęboko.

Dorożyński ujął dłonie Marji, utkwił wzrok w jej bladej twarzy i szepce:

— Nadzieją żyć trzeba!... Kto żegna się jak my, niech pomni o chwili powitania... w wolnej Ojczyźnie weselszy dla nas dzień ślubu zawita... Oto idziemy do oddziału Wysłoucha, z nim dalej na wroga... krew się poleje, ale wzejdzie po niej plon złoty...

Z pokoju chorej blady błysk światła przedziera się przez drzwi odchylone, oświetla profil smutnej Marji i wyniosłe czoło powstańca.

— Marjo!... czemużeś taka cicha?... nic mi nie powiesz na tę chwilę rozstania?... jutro rano las mnie skryje, walka mnie powali i nie usłyszę rychło twego głosu — zostaw smutki — żyj obecną chwilą... a gdy na rezurekcję pójdziesz, przypomnij sobie, jakżeśmy zeszłego roku stali ręka w rękę... tam — w kościółku starym — i było nam dobrze — wesoło... oh! jak wesoło...

— Dziś o tem nie dumać — odzywa się Marja — serce przeczuwa inne święta — wiem, że wszystko dla mnie zgasło...

— Marjo!... Tyś mnie krzepiła w dniach zwątpienia... Dotknij mego czoła — poznaj, ile w niem ognia... dziś chwilka, a jutro to przyszłość, zwycięstwo, wolność...

Padł strzał!

— Jezus Marja!.. Co to znaczy?...

Dorożyński wybiega, Marja budzi śpiących. Mazurkiewicz wpada z okrzykiem: Moskale!

Pułkownik Ałchazow z rotą piechoty finlandzkiej i kozakami gnał z Wilna spiesznie, aby dogonić buntowszczyków... Teraz może sobie pohulać. Wszak łatwo zwyciężyć, jeżeli się ma siłę sześć razy większą i dobrze uzbrojoną. Walka trwała dość długo, szesnastu Polaków zabitych, rannych kilku, a gdzie reszta, nikt nie wie. Ujść nie mogli, bo byli otoczeni jak pierścieniem żelaznym dokoła — więc, żeby się lepiej przekonać, czy „Polaki“ nie skryci gdzieś we dworze, Ałchazow każe podpalić w Nitkiszkach dwór, budynki gospodarcze i całe otoczenie.

Marja z młodszą siostrą wynoszą bezprzytomną matkę z płonącego domu, a kozacy otaczają ich wokoło nie dlatego, aby pomogli dźwigać kobietę chorą, ale, aby zdzierać pierścionki z palców panienek i wyrywać kolczyki, świecące z daleka.

Łuna pożaru oświetla strasznym kolorytem sterczące w ogrodzie konary drzew, rzuca długie cienie z uwijających się jeszcze za łupem kozaków i we łzach dziewcząt pochylonych nad omdlałą matką odbija się skrami piekielnej zemsty łotrów nad niewinnymi.

A gdy do Wilna Ałchazow wrócił i przesłał sprawozdanie o wyniku wyprawy, car telegraficznie mianował pułkownika Ałchazowa kawalerem jakiegoś orderu, a Nazimow wydał ucztę z szampanami, muzyką i śpiewami...

Zwycięstwo i triumf — ognia i mordu...

A wokoło łzy — modlitwa i żałoba...

— — — — — — — — — — — — —

A oni szli dalej...

Straszne uczucia ich wiodły. Szedł z nimi ból wielki, jak nieszczęście i krwawił serce i ranił dusze i pytał raz po raz! za co? jakiem prawem? gdzie sprawiedliwość?... I szła niepewność ciężka za to, co się stało we dworze z tymi, którzy zostali i ujść nie mogli, co z nieszczęsnemi kobietami, zostawionemi bez żadnej ochrony? I szła za nimi czarna jak noc niedola niewolnictwa, a las cichy, głuchy krył ich w gąszczach, osłaniał mrokiem i szeptał ciągle to samo: Na walkę! na walkę!

— — — — — — — — — — — — —

Na rezurekcję uderzyły wszystkie dzwony w ubogim kościółku w Giegużynie. Lud się wysypał na procesję z światłem i chorągwiami, z śpiewem i muzyką dzwonków, niesionych przez chłopaków, a aż pod niebo biła radosna nuta pieśni: „Wesoły nam dzień dziś nastał!...

Wyszli z kościoła, aż tu spojrzą... stoi cały oddział powstańców pod bronią na cmentarzu i salutują wszyscy trzykrotnemi wystrzałami i chorągiewką skłaniają się przed ukrytym pod baldachimem Tym, który wstał z grobu, a każde usta brzmią śpiewem i powtarzają raz po raz „Alleluja! Alleluja“. To oddział Wysłoucha, który już liczy 600 powstańców i między nimi 80 włościan.

Na rezurekcję przyszli z leśnych gąszczy i wrócą znów dalej do chat i walk, służby i gonitwy za wrogiem, ale teraz oto stoją rozjaśnieni nadzieją lepszych dni — rozrzewnieni chwilą uroczystą i oblani światłem wschodzącego słońca, które dziś nie ma ani jednej chmury przed sobą na niebie i będzie nieść radość całej ziemi...

Tylko Wojtuś, syn ubogiej wyrobnicy z Wilna, nie stoi tu na procesji wraz z innymi i nie śpiewa: „Wesoły nam dzień dziś nastał!“, bo go już pogrzebano na cmentarzu w Nitkiszkach razem z Dorożyńskim, a na ich mogile pochylona w żałobie Marja szepce: „Wieczny odpoczynek“ i łzami skrapia wilgotną ziemię.

Gdy zaś biedna Józefowa szła w Wilnie na rezurekcję, oglądała się często, czy Wojtusia nie obaczy, bo mówił jej, żegnając: „Przybędę i będę z wami i będziemy śpiewali: „Wesoły nam dzień dziś nastał!“

Ale nie przybiegł i nie śpiewał...

Echa listu pasterskiego episkopatu polskiego zagranicą.

Ostatni list pasterski episkopatu polskiego swą głęboką treścią i trafnem ujęciem dzisiejszych niedomagań moralnych zwrócił na siebie uwagę zagranicy.

Wychodzący w Ołomuńcu katolicki dziennik czeski „Nasziniec" poświęcił listowi pasterskiemu biskupów polskich specjalny wstępny artykuł, omawiając w nim zagadnienia doby obecnej, w liście tym poruszone. Wymieniony artykuł kończy się uwagą: „Surowy list pasterski, ale znakomity i pożyteczny"...

W obszernem streszczeniu podają list pasterski pisma zagraniczne katolickie, m. in. ostatnio wielki dziennik, wychodzący w Holandji, „De Maasbode" (z dn. 9. III. 34), oraz irlandzki „The Standard", wychodzący w Dublinie (z dn. 9. III. 34).

Swięto Morza.

Zarząd Główny Ligi Morskiej i Kolonjalnej postanowił, że tegoroczny obchód „Święta Morza" odbędzie się w całej Polsce, w|g ustalonego już zwyczaju, w dniu 29 czerwca. Obchód odbędzie się pod hasłem zbiórki na Fundusz Obrony Morskiej oraz mobilizacji młodego pokolenia dla służby Polski na morzu. W Gdyni projektowany jest na ten dzień Wielki Zlot Młodzieży Polskiej wszystkich organizacyj młodzieży.

Zarząd Główny przystąpił już do zorganizowania Komitetu Honorowego, Głównego Komitetu Wykonawczego oraz Komitetów Lokalnych.

Program tegorocznego „Swięta Morza" będzie podany do publicznej wiadomości.

Wskrzeszenie umarłego kilkanaście minut po śmierci.

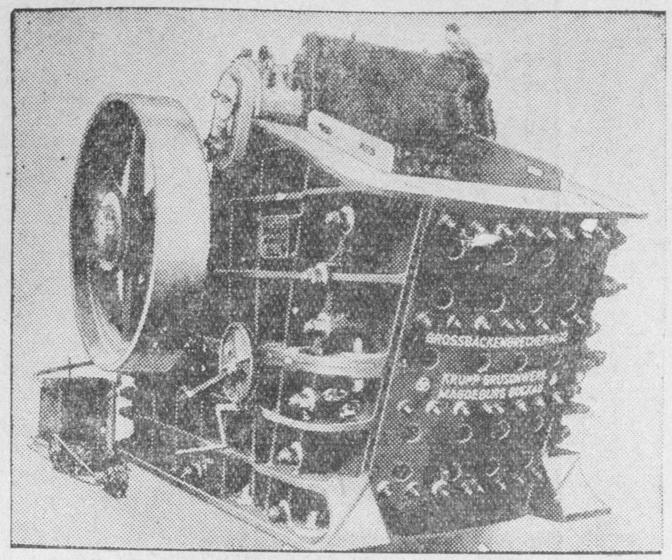
Znany uczony sowiecki prof. Smirnow, zajmujący się od 25 lat sztucznem ożywianiem serc, które przestały bić, a który w swoich doświadczeniach ze zwierzętami osiągnął nadzwyczajne wyniki — wskrzesił przed kilku dniami umarłego.

Na chodniku jednej z ulic Moskwy upadł człowiek w wieku około 54 lat i przed przybyciem pogotowia zmarł — jak stwierdzono — na udar serca. Zwłoki przewieziono do szpitala, którego dyrektorem jest prof. Smirnow. Uczony, stwierdziwszy, że śmierć nastąpiła przed kilkunastu zaledwie minutami, kazał niezwłocznie przenieść zwłoki na salę operacyjną, gdzie przystąpił do zabiegów. Lekarz kilku cięciami przedostał się do serca i połączył je z t. zw. pompą Smirnowa.

Działanie tego wynalazku idzie w dwóch kierunkach: zapomocą krótkich fal radjowych pobudza on działalność serca, a ponadto wsącza do naczyń krwionośnych ożywczy roczyn fizjologiczny. O godz. 11.45 więc w 10 minut po rozpoczęciu operacji, serce umarłego zaczęło ponownie bić. O godz. 12.10 zmarły otworzył oczy, a w dwie godziny potem odzyskał przytomność.

Prof. Smirnow odznaczony został orderem imienia Lenina oraz otrzymał specjalną dotację ze skarbu państwa na swoje doświadczenia.

Największa na świecie



maszyna do rozdrabniania głazów i brył ziemnych, wykonana w zakładach Kruppa. Maszyna ta o wadze 235000 kg. — miele na godzinę 500—800 tonn masy kamiennej.

Kredyty na budownictwo.

Komitet gospodarczy ministrów uchwalił dodatkowe kredyty na finansowanie budownictwa mieszkaniowego w r. 1934 na sumę 10 milj. zł.

Na drobne budownictwo mieszkaniowe przeznacza się dodatkowo 3 milj., na remont zaś domów o przeważającej ilości mieszkań małych — dodatkowo jeden miljon złotych.

450.000 urzędników w Polsce.

Główny Urząd Statystyczny otrzymał polecenie przystosowania danych spisu urzędników państwowych, sporządzonego przed rokiem, do nowego zaszeregowania urzędników. Wszystkie dane spisu będą odpowiednio rozklasyfikowane, wskutek czego publikacja spisu opóźnia się o kilka miesięcy. Ogółem, jak już obliczono, spis objął 450.000 urzędników instytucyj administracyjnych, jak i przedsiębiorstw państwowych.

Po 19 latach zdobył tytuł inżyniera.

Dużą sensację wśród studentów politechniki warszawskiej wywołało uzyskanie dyplomu przez niejakiego Filipa Wajsa. Zapisał się on na politechnikę jeszcze w r. 1915, to jest w drugim roku wojny światowej i dopiero teraz po 19 letnich studjach uzyskał dyplom inżyniera.

Jaka część zarobku może być zajęta?

Numer 10-ty „Dziennika Ustaw" przynosi w pozycji 78 rozporządzenie rady ministrów z dnia 28 stycznia, zmieniając niektóre przepisy o postępowaniu egzekucyjnem władz skarbowych. Na skutek tych zmian § 45 rozporządzenia rady ministrów z dnia 25 czerwca 1932, omawiający sprawę zajęcia części zarobków, otrzymał brzmienie następujące:

1. Uposażenie służbowe i zaopatrzenie emerytalne (uposażenie emerytalne, pensja wdowia i sieroca) osób, będących w publiczno-prawnym stosunku służbowym, pracowników samorządowych oraz diety posłów i senatorów, wynagrodzenie pracowników umysłowych i robotników, tudzież świadczenia, powtarzające się, których celem jest zapewnienie utrzymania, należnego z tytułu alimentów, renty za utratę zdolności do pracy, ubezpieczenia, wsparcia lub z jakiegokolwiek innego tytułu prawnego, jeżeli nie przewyższają tysiąca dwustu złotych miesięcznie — podlegają egzekucji w jednej piątej części; przyczem zawsze suma stu złotych miesięcznie wolna jest od egzekucji. Jeżeli zobowiązany otrzymuje miesięcznie powyżej tysiąca dwustu złotych, egzekucji podlega nadto połowa całej przewyżki.

2. Dochody, wymienione w ustępie poprzedzającym, oblicza się wraz z wszystkiemi dodatkami i wartością świadczeń w naturze, lecz po potrąceniu podatków składek emerytalnych i opłat publicznych, należnych z ustawy.

3. Jeżeli zobowiązany otrzymuje dochody z kilku źródeł, wymienionych w ust. 1), podstawę obliczenia stanowi suma dochodów.

65.000 górników polskich we Francji.

Polskie organizacje robotnicze we Francji opracowały ciekawą statystykę zatrudnienia Polaków w górnictwie francuskiem.

Ze statystyki tej wynika m. in., że w ciągu 7 lat przybyło do Francji około 95.000 górników polskich, z których około 70.000 zatrudnionych zostało w zagłębiu północnem. Obecnie cyfra ta spadła do 65.000. Ogółem 12 największych towarzystw węglowych zagłębia północnego zatrudnia 49.300 górników polskich pod ziemią oraz 4.800 na powierzchni; pozostałe 11.000 górników polskich przypada na mniejsze kopalnie.

Łącznie z rodzinami polska emigracja we Francji obejmuje około 200 tys. osób.

Górnicy polscy zatrudnieni są przeważnie pod ziemią. W szeregu kopalń liczba Polaków stanowi około 75 proc. ogólnej liczby górników, pracujących pod powierzchnią. Przeciętnie Polacy stanowią przeszło 40 proc. zatrudnionych pod ziemią górników, na innych obcokrajowców zaś przypada zaledwie 5 proc.

99 lat więzienia za porwanie miljonera.

Chicago. Basil Banghart skazany został za porwanie miljonera Johna Factora na 99 lat więzienia. Banghart więził Factora przez 12 dni, dopóki nie otrzymał okupu w wysokości 70.000 dolarów.

Wspólnicy Banharta skazani zostali również na 99 lat więzienia.

Niemiecka troska o Prusy Wschodnie.

W związku z odbytą w dniu 10 marca rb. w Berlinie konferencją dla studjów nad sprawami kolejnictwa przedstawił sekretarz stanu w min. komunikacji na Rzeszę, Königs, w odniesieniu do Prus Wschodnich, momenty komunikacyjno-polityczne, jakiemi czynniki państwowe winny się kierować przy realizowaniu planów odbudowy Prus Wschodnich. Szczególną uwagę należy położyć — zdaniem Königsa — na rozbudowę szos. Inicjatywę w tym kierunku winno przejąć państwo z rąk samorządów. Palącą kwestją jest również sprawa dróg wodnych, szczególnie zaś sprawa kanału mazurskiego. Po to, by Prusy Wschodnie podniosły się gospodarczo, potrzebne jest większe usamodzielnienie ich życia gospodarczego i rozbudowa samodzielnego przemysłu wschodnio-pruskiego. Prusy Wschodnie winny się stać organizmem samodzielnym, a nie być rynkiem dla gospodarki reszty Niemiec. Jeżeli te postulaty Prus Wschodnich zostaną zrealizowane, Prusy Wschodnie będą się mogły obyć bez różnych „Osthilfe" oraz bez innych subwencyj z Rzeszy.

(Z. A. P.)

Wzmacniajmy polski stan posiadania na ziemiach zachodnich

1. W jednem z miasteczek wielkopolskich — Janowiec (pow. Znin) — osiedlić się może fachowiec zdun, Polak. Solidny rzemieślnik może znaleźć w ten sposób dobrą egzystencję.

2. Poszukuje się kupna możliwie z rąk niemieckich, objektu rolnego o ca 150—200—400 morgach magd., przy szosie, w pobliżu kościoła, blisko wody (jezioro, rzeka) w obrębie 50—60 km. od Poznania. Budynki winne być utrzymane w dobrym stanie, dom mieszkalny — ca 8-pokojowy, inwentarz żywy i martwy kompletny, komunikacja dobra. Najchętniej widziana okolica Gniezna, Mogilna, Inowrocławia.

Bliższych informacyj udzieli zainteresowanym — po nadesłaniu znaczka pocztowego na odpowiedź — Dyrekcja Okręgu Poznańskiego Związku Obrony Kresów Zachodnich w Poznaniu, Fredry 7.

Nowa stolica Sowietów.

Moskwa. W związku z reorganizacją sowieckiego aparatu administracyjnego, krążą tu uporczywe pogłoski o decyzji przeniesienia stolicy Z. S. R. R. z Moskwy do Swierdłowska na Uralu (dawniej Jekaterynburg).

Ma to na celu odciążenie przeludnionej Moskwy, w której pozostałby jedynie centralny rząd związkowy.

Egipt tworzy flotę powietrzną.



Anglja zbudowała na zamówienie rządu egipskiego kilka eskadr samolotów wojskowych. Rycina uwidocznia defiladę samolotów, gotowych do odlotu, któremi poszybowali egipscy piloci do kraju ojczystego.

1 maja — świętem narodowem w Gdańsku.

Gdańsk. Senat rozporządził, że 1 maj ma być obchodzony na terenie W. M. Gdańska jako oficjalne święto narodowe. Dalszemi świętami narodowymi są: piąta niedziela przed Wielkanocą jako dzień żałoby za poległych, pierwsza niedziela po św. Michale — dziękczynienie za dobre zbiory.

Pozatem: Nowy Rok, Wielki Piątek, poniedziałek Wielkiejnocy, Wniebowstąpienie, poniedziałek Zielonych Swiątek, dzień spowiedzi w środę przed Trinitatis — Niedzielą. Pierwszy i drugi dzień Bożego Narodzenia.

Kardynał Faulhaber przeciwko atakom hitlerowców na Kościół.

Berlin. W świeżo ogłoszonym liście do kapłanów archidiecezji monachijskiej pisze kardynał Faulhaber m. in. „Nietylko duchowieństwo, ale także jak najszersze koła świeckie od miesięcy uderzyć boleśnie musiało, jak codziennie w dziennikach ukazują się ataki na religijne przywiązanie do wiary, na szkołę wyznaniową, na światopogląd katolicki i kościelne organizacje. Wszystko to poczyna wywoływać zamieszanie w jak najszerszych kołach. Takim atakom przeciwstawiać się ze spokojem i stanowczością, z przekonywującą jasnością i godnością jest świętym obowiązkiem duszpasterzy. Przeciw wszystkim zagrażającym wierze pismom duchowieństwo winno niezmordowanie występować otwarcie z troskliwą miłością. To zadanie należy do najważniejszych w konferencjach pasterskich".

Pola Negri wychodzi za mąż za 62-letniego multimiljonera.

Nowy Jork. Znana gwiazda filmowa Pola Negri znów niedługo stanie na ślubnym kobiercu. Następcą gruzińskiego księcia Sergjusza Midivani u jej boku będzie tym razem Amerykanin, jeden z najbogatszych ludzi w St. Zjednoczonych, multimiljoner Harold Mc. Cormick z Chicago. Mc Cormick jest jednym z właścicieli trustu maszyn rolniczych, po raz pierwszy żonaty był z córką Rockefellera, Edytą, a następnie ożenił się ze śpiewaczką operową Hanną Walską. Przed kilku laty rozwiódł się z Walską i obecnie mając 62 lata żeni się z Polą Negri.